



Ostatnie wojenne wakacje

2018-06-27

W czwartym roku wojny krakowianie z pewnością zastawali się długo i głęboko, zanim podjęli decyzję, czy i dokąd jechać na wakacje. Świadomość, że ojcowie, mężowie i bracia narażali życie nad Piawę albo na Ukrainie, raczej nie sprzyjała beztroskiemu odpoczynkowi.

Michał Koziół

Planując wyjazd, trzeba było się też liczyć z poważnym wydatkiem, a z pieniędzmi było nie najlepiej. Panowało bowiem powszechne zubożenie. Co bardziej zaradne panie z inteligencji dorabiały szyciem lub haftowaniem. Problemów finansowych nie mieli tylko spekulanci, nazywani w tamtych czasach „paskarzami”. Tych stać było na wszystko. Mogli sobie pozwolić na wyjazd do najdroższego austriackiego czy węgierskiego kurortu. Choć czasem także i oni chcieli odpocząć w bardziej sielskiej atmosferze. Można podejrzewać, że właśnie z tego środowiska wywodzili się autorzy ogłoszenia, które pod koniec czerwca 1918 r. ukazało się w krakowskim „Czasie”. Było to „samotne dystyngowane (?) małżeństwo”, które poszukiwało na sierpień wakacji we dworze z całym utrzymaniem. Od gospodarzy oczekiwali „możliwości jazdy konnej, polowań i sportów”, w związku z czym wskazane było, aby przy dworze funkcjonowała stadnina. Można podejrzewać, że autorzy inseratu nie do końca zasługiwali na nazwanie „dystyngowanymi”. Ludzie rzeczywiście dystyngowani raczej mieli znajomości w środowisku ziemiańskim i nie musieli posługiwać się prasą, aby zdobyć zaproszenie do wiejskiego dworu.

Drogie, puste Zakopane

Sezon wakacyjny roku 1918 nie zapowiadał się najlepiej w nieodległych od Krakowa kurortach. Zakopane, przed rokiem 1914 letnia stolica Polski, do wybuchu wojny uważana de facto za eksterytorialną, przybrała ku powszechnemu zdumieniu wojenny wygląd. Jak pisał „Głos Narodu”, odznaczający się skłonnością do krytykowania – oczywiście w granicach dopuszczalnych przez c.k. cenzurę – władz państwowych: „nie wiedzieć właściwie po co starostwo nowotarskie sprowadziło wielki oddział wojskowej policji, gdy zupełnie wystarczała dotychczasowa gminna dla spokojnej ludności i kuracjuszków zakopiańskich nieskłonnych do żadnych ekscesów. Warty z karabinami i bez ... kroczą smętnie po Krupówkach i Marszałkowskiej i same zapewne nie mogą pojąć po co ich tu sprowadzono”. „Głos Narodu” sugerował, aby dekujących się w Zakopanem żołnierzy policyjnych odesłać do Krakowa, by pomogli krakowskiej policji, która rzeczywiście miała ręce pełne roboty. Wiadomo przecież nie od dziś, że wakacyjne wyjazdy to sezon dla włamywaczy.

„Głos Narodu” nie był odosobniony w swojej krytyce. Z pewnością lepiej zorientowana „Gazeta Podhalańska” także ubolewała nad praktykami nowotarskiego starostwa. Przede wszystkim zdumiewał oraz niepokoił – i to nie tylko właściciele pensjonatów oraz restauratorów – przepis nakazujący uzyskanie przez kuracjuszy pozwolenia na pobyt. Zakopane co prawda było miastem nadgranicznym, ale była to granica właściwie wewnętrzna, między dwoma członami habsburskiej monarchii. Pod koniec czerwca 1918 r., a więc już w czasie trwania sezonu wakacyjnego, „Gazeta” ubolewała, że „Zakopanemu grozi w tym roku zupełna ruina. Przeróżliwe pustki spowodują zniszczenie bytu materialnego właścicieli pensjonatów i will. Kraków i Lwów zawiedzie, zdaje się zupełnie, gdyż panuje tam obawa przed przyjazdem wobec wielkiej drożyzny i trudności aprowizacyjnych”.



Nie lepsze były perspektywy, jeżeli chodziło o przybyszów z innych stron Polski. Pod koniec czerwca nie było jeszcze ani jednego podania o pozwolenie na pobyt z zaboru pruskiego. Z Warszawy i obu stref okupacyjnych, niemieckiej i austriackiej Królestwa Polskiego wpłynęło tylko kilkadziesiąt podań.

Na lato do Szczawnicy

Ciesząca się przed wojną wielką popularnością Szczawnica budziła w 1918 r. wśród krakowian mniejsze obawy. Wynikało to zapewne z przekonania, że można w niej odpocząć z mniejszą szkodą dla portfela. Już pod koniec maja zaczęli zjawiać się kuracjusze. Jednak czekały tam na nich niezbyt miłe niespodzianki i to nie tyle wynikające z braków w zaopatrzeniu, ile z pogodowych anomalii. Otóż 4 czerwca górująca nad uzdrowiskiem Jarmuta była zupełnie biała, a w samej Szczawnicy prószył śnieg. „Gazeta Podhalańska” donosiła, że „letnicy klną i marzną”. Szczawniczcy kuracjusze mieli jeszcze jeden powód do niezadowolenia. Otóż miejscowość ta nie była w 1918 r. zelektryfikowana. Goście, a także i właściciele pensjonatów narzekali na zbyt małe przydziały nafty do lamp.

Wakacje guwernanta

Ludzi, których nie było stać na wakacje, szukali możliwości bezpłatnego wyjazdu na świeże powietrze. W krakowskiej prasie ukazywały się przed wakacjami ogłoszenia studentów (czyli uczniów szkół średnich) oraz akademików (czyli słuchaczy wyższych uczelni), którzy ofiarowywali swoje usługi jako korepetytorzy. Liczyli oni, że uda im się znaleźć w jakimś dworze ucznia lub uczennicę, którym przytrafiło się nieszczęście zwane „poprawką”, czyli zatruwająca wakacje prawdziwa zmora gimnazjalistów. Rzecz jasna, taki kandydat na wakacyjnego korepetytora, dając ogłoszenie do gazety, starał się przedstawić siebie w jak najlepszym świetle. Dlatego też w insertach czytamy, że autor ogłoszenia jest zarówno „biegły w języku niemieckim” (bez którego znajomości nie można było nawet marzyć o karierze w cesarskim Wiedniu), muzykalny, jak i „uprawiający ćwiczenia sportowe”. Zresztą nie tylko młodzież szukała wakacyjnego zajęcia. Zdarzały się też ogłoszenia „rutynowanych” pedagogów oraz nauczycielek obcych języków, autentycznych Francuzek oraz Niemek spragnionych letniego wypoczynku w polskim, wiejskim dworze.

Artyści na letnich scenach

Nie tylko pedagogzy lub młodzi kandydaci na pedagogów wyruszali na wyjazdy, które harmonijnie łączyły pracę i możliwość korzystania z uroków letniska. W czerwcu 1918 r. krakowska prasa donosiła: „Jak wiadomo teatr krakowski wyjeżdża na lato do Krynicy. Przedstawienia rozpoczną się 4 lipca i trwać będą do 22 sierpnia. W tym czasie wystawione będzie 35 sztuk z działu komediowego. Nadto wystawione będą trzy operetki. Zespół składa się z artystów miejskiego teatru powszechnego, z udziałem, na gościnnych występach, wybitnych sił teatru J. Słowackiego”. Jak widać, nawet artyści z najbardziej szacowanej sceny krakowskiej nie gardzili występami adresowanymi do spragnionych rozrywek kuracjuszy i godzili się występować obok kolegów z zespołu specjalizującego się w bardziej popularnym repertuarze. Zresztą nie tylko teatr powszechny, czyli dawny ludowy, wyruszał na wakacyjne zarobki. Do małopolskich uzdrowisk udawali się także kabareciarze z cieszącą się pod koniec wojny popularnością „Zielonej żaby”.



Wakacje dla najuboższych

O wakacjach dzieci i młodzieży z krakowskich, ubogich rodzin myśleli społecznicy, działający w organizacjach takich jak Towarzystwo Walki z Gruźlicą, Krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża, Towarzystwo Kolonii Wakacyjnych oraz powstały z inicjatywy biskupa Adama Sapiehy Książęco-Biskupi Komitet Pomocy dla dotkniętych klęską wojny, w skrócie zwany KBK. Wojenne niedożywienie zwiększyło zagrożenie plagą społeczną, jaką była w tamtych latach gruźlica. W walce z tą groźną chorobą włączyło się wiele znanych krakowskich postaci, m.in. małżonki miejskich notabli jak pani Michałowa Chylińska oraz pani wiceprezydentowa Zollowa. To one, wraz ks. Masnym, odprowadziły 24 czerwca na krakowski dworzec pierwszą partię młodych kuracjuszy udających się do Rabki, gdzie pod opieką doktora Ottokara Langa mieli odzyskiwać zdrowie. Grupa liczyła dziewięćdziesiąt dwoje dzieci, dlatego też krakowska dyrekcja kolei dołączyła do pociągu dwa dodatkowe wagony, rzecz jasna bezpłatnie.

Jednak nie dla wszystkich wystarczało miejsc na koloniach organizowanych w Rabce. Krakowskie Towarzystwo Walki z Gruźlicą, korzystając ze wsparcia Miejskiego Urzędu Zdrowia, zorganizowało na miejscu półkolonie zdrowotne dla dzieci z Krakowa. Chłopcy i dziewczynki pod fachową opieką lekarską spędzali czas w dwóch parkach, czyli w parku Jordana i parku Krakowskim. Organizatorzy zapewniali dzieciom ćwiczenia na świeżym powietrzu oraz posiłek. Wnoszona przez rodziców opłata była symboliczna, wynosiła bowiem tylko dwie korony. Pierwsze turnusy rozpoczęły się już 19 czerwca 1918 r.